

# Sołtyski, wójtki, burmistrzynie. O kobietach w samorządzie

Data publikacji: 16.08.2019 19:00

Od czasu ubiegłorocznych wyborów samorządowych, główne stanowiska decyzyjne w gminach Śląska Cieszyńskiego zajmują 4 kobiety. Dla trójki z nich jest to pierwsza kadencja. Mieszkańcy naszego regionu zaczęli się już przyzwyczajać do określeń takich jak burmistrzynie czy wójtka, a co więcej, także wśród sołtysów możemy znaleźć... sołtyski. Z czego te zmiany mogą wynikać?

źródło: pixabay.com

**- Coraz większy udział kobiet w życiu polityczno-publicznym wynika bez wątpienia z dostępu do edukacji. Wykształcenie wyższe staje się normą, dodaje odwagi i pewności siebie, poszerza horyzonty** - mówi Izabela Brachaczek, sołtyska Kończyc Małych.

Dodaje jednak, że istotny wpływ mają także inne czynniki. **- Rosnąca potrzeba samorealizacji, możliwość skutecznego działania, zapotrzebowanie społeczeństwa na coś innego i nowego. Mamy inny tok myślenia, inaczej realizujemy cele, mamy inne narzędzia do bycia skutecznymi w działaniu, niż mężczyźni. Kobiety są świetnymi menagerkami i koordynatorkami.**

Spośród czterech burmistrzynie/wójtek, które sprawują swoje urzędy w gminach Śląska Cieszyńskiego, najdłużej swoją funkcję piastuje Anna Grygierek w Strumieniu. Z czego, jej zdaniem, wynika wzrost zaufania mieszkańców do kobiet w samorządzie? **- Wierzę, że wyborcy dostrzegli, iż kobiety z powodzeniem mogą pełnić ważne funkcje na różnych szczeblach zarządzania. Myślę, że doceniono skuteczność działania kobiet, ich rzetelność, wiarygodność i dobrą organizację pracy. Niestety nadal jeszcze relatywnie mało kobiet decyduje się na taką działalność.**

## Skąd taki wniosek?

Burmistrzynie Strumienia przytacza dane [Polskiej Agencji Prasowej](#). **- W obecnej kadencji na stanowisku wójta pracuje 199 kobiet, burmistrzami jest ich 88, a prezydentami - 12. Najwięcej kobiet kieruje urzędami w województwie mazowieckim (39), śląskim (25) i zachodniopomorskim (25). W sumie na czele miast i gmin stoi obecnie 299 kobiet. To 12% włodarzy w tej kadencji** - mówi Anna Grygierek.

[Gazeta Wyborcza](#) dodaje, że w zeszłorocznych wyborach samorządowych jedynie 18% kobiet było kandydatkami na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Na przestrzeni lat odsetek jednak rośnie. W 2006, 2010 i 2014 roku wynosił on odpowiednio 12, 14 i 16%. **- Mam nadzieję, że coraz liczniejsze przykłady kobiet dobrze zarządzających miastami i gminami zachęcą inne panie do szerszego zaangażowania się w działalność samorządową** - mówi Grygierek.

## Od średniowiecza po XXI wiek

Urząd wójta i burmistrza ewoluował na przestrzeni lat. Sprawowanie tych funkcji wymaga teraz łączenia wielu umiejętności. Nie wystarczy jedynie być dobrym "zarządcą" gminy. **- Swoje działania należy koncentrować także na towarzyszeniu mieszkańcom w ich codziennych problemach i zadaniach. Oczekują oni bowiem, by wójt był osobą dostępną, sprawnie komunikującą się oraz reagującą na zmieniającą się rzeczywistość. Na szczęście minęły już czasy, w których włodarz podejmował swoje decyzje bez ich wcześniej konsultacji z mieszkańcami. Nie wystarczy już tylko reprezentować mieszkańców i realizować założony z góry plan** - uważa Sylwia Cieślak, wójtka Goleiszowa.

W podobnym tonie wypowiada się Anna Grygierek. - **Mieszkańcy chcą wiedzieć, czym zajmują się ich władarze. Chcą też mieć z nimi kontakt, bardziej czy mniej bezpośredni, ale rzeczywisty. Nigdyś, chcąc "załatwić sprawę w gminie", trzeba było się do niej udać. Jedni mieli na to czas i chęci, inni nie, więc liczba takich wizyt była ograniczona. Dziś w wielu przypadkach można daną sprawę załatwić za pomocą internetowych łącz, a to sprawia, że relacje urząd-mieszkańcy nasiliły się i zdynamizowały** - zaznacza burmistrzynie Strumienia.

Ta "zmieniająca się rzeczywistość" dotyka także sołtysów. Co ciekawe, swoją historią funkcja ta sięga epoki... średniowiecza. Ich zadaniem była wtedy organizacja nowo powstałych wsi, a zadania te podejmowali w imieniu właściciela włości. Dziś natomiast można ich porównać do lokalnych aktywistów. - **Zdecydowałam się kandydować na to stanowisko, gdy zauważyłam, że otrzymam narzędzia do ulepszania oraz poprawiania poziomu życia w mojej wsi i skutecznie będę mogła wprowadzać te zmiany. Chciałabym pozostać w pamięci mieszkańców jako społeczniczka i aktywistka, a nie "pani sołtys zbierająca jakieś opłaty i robiąca co nieco wspólnie z GOK-iem". To ja chcę GOK nakłaniać do działań i większej aktywności** - mówi Izabela Brachaczek.

Znaczący udział kobiet w polityce samorządowej można tłumaczyć również zmianami, jakie zachodzą w polskich rodzinach. Trudno się tej zależności dziwić - wszak na lekcjach wiedzy o społeczeństwie dzieci i młodzież uczą się, że to "rodzina jest podstawową komórką społeczną". Jeśli w niej można odczuć przemiany wynikające ze standardów XXI wieku, to widoczne są one również w innych strukturach. - **Swoją funkcję mogę sprawować dzięki modelowi mojej rodziny, gdzie na równi z mężem dzielimy się obowiązkami domowymi. Dzięki temu, że mam wszystko poukładane, mogę część swojego czasu i swoje umiejętności wykorzystać dla lokalnej społeczności** - przyznaje sołtyska Kończyc Małych.

### **Wizerunek ważny, acz nie najważniejszy**

Jako ciekawostkę można podać drobną statystykę dotyczącą ilości oficjalnych facebookowych profili władarzy gmin. Swoją publiczną fanpage prowadzi jedynie siedmiu na dwunastu burmistrzów/burmistrzynie i wójtów/wójtek. W gronie tym są wszystkie cztery kobiety, które piastują te stanowiska w naszym regionie (**Gabriela Staszkiwicz, Sylwia Cieślar, Łucja Michałek i Anna Grygierek**) i tylko trzech z ośmiu mężczyzn na tych samych urządach we wszystkich miejscowościach (**Przemysław Korcz, Jerzy Pilch, Janusz Żydek**).

Nie można jednak powiedzieć, że kluczem do sukcesu wyborczego kobiet jest jedynie odpowiednie kreowanie swojego wizerunku. - **Kontakt z mieszkańcami i dbałość o dobry wizerunek samorządu, w tym także stanowiska, które się piastuje to obecnie standardy, których oczekują od nas wyborcy. Łączenie tego z większym odsetkiem kobiet w strukturach samorządu wydaje się być krzywdzące i umniejszające kobietom, które wielokrotnie dowodzą, że potrafią sprawnie poruszać się w strukturach samorządowych** - podkreśla Sylwia Cieślar.

Pomimo licznych zmian, niezmiennie jest jedno. W pracy społecznej, niezależnie od stanowiska, ważna jest wciąż chęć niesienia pomocy innym i mocne zaangażowanie. - **Osobiście funkcję pani sołtys traktuję jako pasję i możliwość zrobienia czegoś dla innych. Zawsze byłam społeczniczką i aktywistką, jednak na innych szczeblach. Lubię pomagać. Także moje studia były ukierunkowane na takie działania - ukończyłam Uniwersytet Śląski na kierunku pedagogicznym ze specjalnością Animacja społeczno-kulturalna. Marzyłam o robieniu czegoś dobrego w swojej lokalnej społeczności** - kończy Izabela Brachaczek.